DAGMARA KOCIUBA

ur. 1970; Stalowa Wola

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt Lublin. W kręgu żywiołów - woda, hydrologia Lublina, rozwój Lublina, epidemie

Rozwój miasta oznaczał wzrost zapotrzebowania na wodę

Stanęliśmy na wodociągach ulenowskich, na czasach ulenowskich –na wodociągach i na sieci kanalizacyjnej, co w moim odczuciu jest może nie najważniejsze, ale jednym z takich elementów, bez których nie możemy sobie poradzić z opanowaniem epidemii. A to był ogromy problem –szczególnie epidemie, które wybuchały na Podzamczu. One potem rozprzestrzeniały się po całym mieście. To był ogromny problem dla miasta. Podłączano wtedy również zakłady przemysłowe. A czasy powojenne, to był taki okres ogromnych przyrostów terytorialnych, ludnościowych. Była taka eksplozja. Lublin zaczął się przestrzennie rozwijać. Wyszliśmy po wojnie z obszarem trzydzieści jeden kilometrów kwadratowych. Teraz mamy sto czterdzieści siedem i pół. Ogromna ekspansja miasta. Z drugiej strony wyszliśmy z ludnością powojenną –jakieś dziewięćdziesiąt sześć tysięcy. [Współcześnie] maksymalnie trzysta pięćdziesiąt tak? Oczywiście teraz liczba ludności spada, ale to głównie dlatego, że ludzie przenoszą się na tereny podmiejskie. Więc był ogromny wzrost zapotrzebowania na wodę. Dodatkowo jeszcze ciężki przemysł - przemysł samochodowy, przemysł maszynowy. I zaczęliśmy korzystać z ujęć wód podziemnych. Ponieważ ani Bystrzyca, ani Czechówka, ani Czerniejówka nie zaspokajała potrzeb miasta. Powstają kolejne ujęcia - „Prawiedniki”czy „Sławinek” Rozbudowuje się „Wrotków” Tak że w tym momencie praktycznie opieramy się już się na wodach podziemnych.

Kiedyś w ogóle woda była takim towarem deficytowym. Ona była droga. Używano tyle wody, ile rzeczywiście było potrzeba. Potem przyszły czasy, kiedy po prostu odkręcało się kran i woda leciała, ponieważ opłaty za wodę były na przykład od mieszkańca - i to bardzo niskie opłaty. Zakłady produkcyjne też zbyt wielkich pieniędzy za wodę nie płaciły, nie musiały ścieków oczyszczać, nie było jakichś norm bardzo wyśrubowanych –więc te całe zanieczyszczenia szły do rzek. Oczyszczalnie oczyszczały też ścieki bytowe –ale też nie miały jakichś wyśrubowanych norm, więc również te ścieki, mało oczyszczone, szły do wód. W latach siedemdziesiątych,

osiemdziesiątych mieliśmy taką katastrofę wręcz, jeśli chodzi o czystość rzek. To były w zasadzie ścieki poza wszelkimi normami, do których kąpać się chodzili najodważniejsi. Miasta odwracały się od rzek, ponieważ, to nie były miejsca, gdzie przyjemnie spędzało się czas, tylko to były ścieki. Tam nawet ryb nie bardzo można było łowić, bo w ściekach nawet ryby nie pływają. Lata trzydzieste –mamy nasilone prace jeśli chodzi o prostowanie koryt, zasypywanie meandrów. Rzesze bezrobotnych zatrudnionych. Te doliny rzeczne zaczynają być zagospodarowane, pojawiają się pierwsze ogródki działkowe, pojawiają się też przystanie kajakowe –na przykład na Bystrzycy. Ludzie zaczynają już troszeczkę z tej rzeki korzystać. Co się dzieje dalej? Mamy lata pięćdziesiąte, sześćdziesiąte. Nie ma dużych zbiorników, które zatrzymywałyby fale powodziowe. Jest ogromny problem z zalewaniem. Szczególnie dotkliwe jeśli chodzi o miasto jest zalanie tego tranzytowego odcinka –Piłsudskiego, Aleje Zygmuntowskie. To była kiedyś taka tranzytowa trasa Warszawa –Zamość. Ten odcinek czasami zostaje przez wiele dni czy tygodni wyłączony z użytkowania, ponieważ jest zalany. Są ogromne utrudnienia z poruszaniem się pomiędzy prawo, a lewobrzeżnym Lublinem. To było dla miasta bardzo uciążliwe, ponieważ mamy sypialnie na terenach lewobrzeżnych, a zakłady przemysłowe na terenach prawobrzeżnych. Może teraz tak tego nie odczuwamy, ale kiedy FSC zatrudniało jedenaście tysięcy osób, to one nie mieszkały w okolicach FSC, tylko bardzo duża część mieszkała na terenach lewobrzeżnych. Więc były też utrudnienia z dojazdami do pracy –to była katastrofa, jeśli chodzi o gospodarkę miasta.

Data i miejsce nagrania	2019-08-01, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"